**Nr. 125.** We Lwowie, Niedziela dnia 25. Maja 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA [illegible] 75 centów

**Z przesyłką pocztową:**

Kwartalnie [illegible] „ Szwecji i Danji . 6 „ [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe [illegible]

Listy reklamacyjne [illegible]

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

### Lwów d. 25. maja.

(Sprawa krakowskiej akademii sztuk pięknych upadła. — Sprawa wyborcza i giełdowa.— Nowy zwrot w sprawie kroackiej.)

Zaczęły się były rozchodzić bardzo pomyślne wiadomości z Wiednia co do założenia w Krakowie akademii sztuk pięknych. Nie dawaliśmy im wiary, bo niepodobieństwem jest, aby centralizm obecny pozwolił na ich ziszczenie, zarówno czy byłyby warunki po temu już gotowe, czyli potrzebaby je dopiero utworzyć. Nikt nie wątpi, że cesarz, dwór i minister p. Stremayer zamiast stawiać przeszkody, owszem byliby pomocnymi ku założeniu tej akademii, alež tę pomoc mieliśmy pewną przy wielu innych sprawach, wprost zapowiadających więcej jeszcze dobra dla Austrji, jak dla kraju naszego, a jednak centralizm obecny zwyciężył, i jeszcze się zabiera do zniweczenia nazwy naszego kraju, jego jakiej takiej samoistności, do odjęcia i tych strzępów ustępstw, które kraj dotychczas zdołał wywalczyć i mniej więcej utrzymać. Ministerjalny wiedeński korespondent *Czasu* pisze w liście z d. 22. bm.:

„Onegdaj przybyła tu deputacja miasta Krakowa, złożona z pp. dr. Szlachtowskiego wiceprezydenta miasta, hr. Piotra Moszyńskiego itd., aby prosić ministra oświaty, dr. Stremayera o założenie akademii sztuk pięknych w Krakowie i zamianowanie p. Jana Matejki jej dyrektorem. Deputacja ta miała posłuchanie tak u ministra dr. Ziemiałkowskiego, jak i u ministra dr. Stremayera. Jak słyszymy, myśl założenia akademii sztuk pięknych w Krakowie, na teraz nie da się urzeczywistnić, ponieważ niema nadziei, aby Rada państwa zezwolić chciała na koszta potrzebne, zwłaszcza ze względu na subwencję roczną dla akademii umiejętności w Krakowie, tudzież na $1^{1}/_{4}$ miliona złr. przeznaczonych na założenie politechniki we Lwowie. Szlachetny postępek p. J. Matejki, który zrzekł się tak wysokiej posady w Pradze, ofiarowanej sobie pod tak korzystnemi warunkami, znajduje tutaj nawet w kołach rządowych zasłużone i pełne uznanie. Nie ulega więc wątpliwości, że dotychczasowa tak zwana szkoła malarska w Krakowie nie będzie zniesioną, a p. Jan Matejko stanie na jej czele jako dyrektor z odpowiednią pensją. Pod takim przewodem krakowska szkoła malarska stopniowo rozwijać się i znamię i właściwości akademii sztuk pięknych przybierać będzie“.

Otóż „p. Matejko stanie na czele it. d. jako dyrektor z odpowiednią pensją!“ Z odpowiednią „pensją“ — jak gdyby Matejce chodziło tylko o te dwa lub trzy tysiące złr. rocznie! Jak gdyby w całej tej sprawie tylko o tę pensję chodziło! Tak to pojmuje podobne rzeczy Wiedeń!

---

Ruch wyborczy wzmaga się, mianowicie między centralistami. „Starzy“ całej forsy używają, aby „młodym“ zagrodzić drogę do krzeseł poselskich wszędzie; już nawet dr. Herbst, po kampanii cieplickiej wracając do Wiednia, zorganizował w Pradze policję, która wszędzie ma czuwać, gdzieby stawał kandydat „młodych“, — a *Nowa Presse* w każdym numerze prowadzi na nich formalną obławę, i codzień nowe klątwy na nich wymyśla. Że w tej zapamiętałości przesadza i swej frakcji szkodzi, to niezawodna; ale wymykają się jej przytem wyznania, które dobitniej charakteryzują „starych“, niżby mogli uczynić to anticentraliści. Anticentraliści wiedzą doskonale, że jeśli „starzy“ udają nagle jakiś patrjotyzm austro-niemiecki w przeciwieństwie do narodowo-niemieckiego, t. j. antiaustrjackiego patrjotyzmu „młodych“, to tylko udają. A oto co pisze *Nowa Presse* w środowym artykule kierującym:

„Skoro tylko sztandar narodowo-niemiecki powieje na czele stronnictwa ustawowierczego, to całe to stronnictwo, dzisiaj dzierzące ster w ręku, stanie się natychmiast niezdolnem do rządów. Dynastja, której utrzymanie całości monarchii zdrowy egoizm stawia jako najwyższe przykazanie żywota, musiałaby, dla ratowania bytu swego, do ostatecznych przyciśnięta środków, zawołać ponad głowy stronnictwa ustawowierczego: „W którymże obozie jest Austrja?“ — i tam się udać, zkądby zdaniem jej echo odpowiedziało najmniej fałszywie. Otóż powodem i celem naszej walki przeciw frakcji niemiecko-narodowej jest: przeszkodzić, aby to wołanie nie wyszło na usta monarchy, i aby stronnictwa wiernokonstytucyjnego nie rozzbrojono wobec zjednoczonego ataku ultramontanów i feudałów, Czechów i Słowieńców.“

Innemi słowy, powiada tu *Nowa Presse* w imieniu „starych“: „Jacy wy dziecinni! My w zupełności podzielamy wasze tendencje — a jeżeli z niemi się ukrywamy i przeciw wam walczymy, to tylko dlatego, aby nas obojga nie zniweczono. Poczekajcie; przyjdzie czas, że będziemy mogli otwarcie wystąpić.“

Jak słychać, czescy deklaranci mają się zjechać w poniedziałek Zielonych Świąt na naradę w sprawie wyborczej.

Jak wiemy z podanego wczoraj sprawozdania, na czwartkowem walnem zebraniu pocztmistrzów i ekspedytorów galicyjskich, niejaki p. Schmitz z Wiednia robił propagandę centralistyczną, opierając się na swojem stanowisku opiekuna Towarzystwa. Szkoda, powiemy nawet, smutna, że nie znalazł się w tem licznem a szanownem zebraniu nikt, coby temu panu wyświecił należycie tę sprawę i odparł insynuację. W delegacji naszej znachodzili się zawsze obrońcy pocztmistrzów i ekspedytorów, choć nie pochodzili z wyborów pocztowych, bo bronili i bronić będą każdej słusznej sprawy, o ile jest słuszną. Ten p. Schmitz doskonale też spisał się w swojej gazecie, odsądzając od zdolności i dobrych chęci wszystkich Polaków urzędników konceptowych w tutejszej dyrekcji pocztowej. Zapewne, zamało tu jeszcze Kallabów *von Draussen* sprowadzano.

Prask giełdowy postępuje dalej swoim trybem. Dach się nie wali, mury nie pękają nagle, podwaliny nie drgają, bo już się to wszystko stało, i o ile być może, przebyło. Ale tynk, kawałki muru, pojedyncze cegły padają, aż dzieło zagłady dokonanem będzie. Donoszą, że stan giełdy się poprawia, że zagranica zakupuje znaczne masy papierów; to prawda. Ale też i to prawda, że po każdem podskoczeniu kursów następuje wnet i ponowny upadek. Gazety peszteńskie przewidują, że to okropne położenie potrwa jeszcze kilka tygodni. I naturalnie, — bo bankructwa dotychczasowe nie są ostatnie; mnóstwo prywatnych osób i zapewne zakładów, które maczały ręce w okpiszostwie, wisi tylko, podtrzymywane tylko dlatego, że gdyby dziś, przy zastoju zbankrutować chciały, bankructwo byłoby przerażające, bo nikt prawie kupować nie chce papierów, będących całym ich majątkiem. Skoro tylko pojawi się jakaś chęć do kupowania na giełdzie, wnet pojawia się i chęć sprzedaży, ale daleko większa jak chęć zakupna. Więc po chwilowem podskoczeniu kursów zaraz następuje i upadek. Potrwa to dopóty, aż się wyjaśni położenie wszystkich niepewnych firm i zakładów, a nie wyjaśni się ono tak rychło.

Z Pesztu donoszą: „W sprawie kroackiej toczą się ciekawe rokowania. Deputacje regnikolarne podejmą nanowo obrady swoje już niezadługo. Były ban i przywódzca ślepych unionistów (nienawistnych Kroatom) br. Rauch miał d. 19. bm. posłuchanie u min.-prezydenta Szlavyego; ofiarował swoje pośrednictwo; niema jednak widoków powrócenia do steru. Spodziewają się w Peszcie biskupa Strossmayera; ma wziąć udział w posiedzeniach deputacyj regnikolarnych. *Pesti Naplo* przewiduje pomyślne doprowadzenie do ugody Węgier z Kroacją.“ — Są także i inne oznaki, że sprawa kroacka pomyślnie się zakończy. *Pester Lloyd*, przeciwnik Kroacji, zamieszcza artykuł, pochodzący od jakiegoś dostojnika Węgra z Kroacji, a wykazujący, że od dawna Węgrzy zgoła nie pojmowali, a następnie źle pojmowali sprawę kroacką; że ze stosunkami danemi, choć dla Węgrów przykremi, liczyć się należy, a przedewszystkiem zerwać zupełnie z unionistami, którzy są tylko niedołężnymi awanturnikami, a oni właśnie sprawę tę ciągle gmatwali. Powrót Strossmayera byłby najpomyślniejszą wróżbą. Usunął się bowiem ostatniemi czasy od udziału w deputacjach regnikolarnych z powodu, że na jego jakieś wichrzenia i upor składali Węgrzy niedojście ugody do skutku. Jeżeli go teraz „spodziewają się“ w Peszcie, to snać Węgrzy swoim wichrzeniom i uporowi chcą dać pokój. Musimy jednak dodać, że Węgrzy już tylekroć zawodzili, iż i tym razem bardzo mało na ich dobrą wolę liczyć można.

---

## W sprawie przyszłych wyborów.

Bankructwa, grożące przywódzcom centralistów, chwilowo tylko przyćmiły prowadzoną przez nich agitację wyborczą, ale jej nie powstrzymały. Obecnie zdołano nieco, rozumie się sztucznym sposobem, przywrócić spokój na giełdzie, a już klika centralistyczna rzuca się gorączkowo do przygotowań przedwyborczych. Dziś już pisma wiedeńskie więcej, możnaby powiedzieć, zajęte są sprawą przyszłych wyborów, jak rozpatrywaniem się w klęskach, które dosięgły ich protektorów. Centraliści wiedzą dobrze, że rezultat wyborów to kwestja ich życia, że jeżeli mogą kiedyś podźwignąć się z ruiny finansowej, zaradzić skutkom obecnej klęski, to jedynie gdy zdołają wzmocnić swe stanowisko polityczne. Czują oni dobrze, że dziś stoją na szklannych nogach, które stłuc mogą przeciwnicy, a więc spieszą się, aby uprzedzić niekorzystne tychże działanie, a zabiegami zjednać sobie trwalsze podstawy. Ta to mrówcza wytrwałość naszych nieprzyjaciół, wzywa nas do pracy.

Centraliści korzystając z posiadanej przewagi, umieli postawić nas w trudnych warunkach wobec przyszłych wyborów, ale okoliczności nadspodziewanie nam sprzyjają. Pozycja wrogiej nam kliki, skompromitowanej obydnemi na giełdzie czynami, jest zachwianą, a tem samem i wpływ jej u nas osłabionym. Korzystajmy więc z tego, a obznajamiając lud troskliwie z jego obywatelskiemi obowiązkami, nie dajmy się rozszerzyć antinarodowej agitacji.

O ile nam wiadomo, komitet przedwyborczy wschodniej Galicji rozpoczął swą czynność wezwaniem w okręgach wyborczych ludzi miejscowych, do zajęcia się przygotowaniami do wyborów. Zapewne i komitet krakowski rozpoczął już swe działania. Na wybranych więc na prowincji do prowadzenia agitacji wyborczej, spoczywa dziś główna odpowiedzialność za rezultat wyborów, a spodziewać się należy, że wybrani do tej czynności delegaci postępować tak będą, aby kraj nie miał powodu czynić im później zarzutów. Obawiać się wszakże można, aby, jak to zwykle u nas bywa, agitacji wyborczej nie pozostawiono na ostatnią chwilę. Dotąd przynajmniej na prowincji cisza zupełna.

Komitet przedwyborczy, sądzimy, zainteresować może ludność wyborami, jeżeli niezależnie od wystosowanego wezwania do osób wpływowych o zainicjowanie zgromadzeń wyborczych, wysyłać będzie na takowe osobnych delegatów. Tym sposobem można będzie rozruszać wyborców — wysyłani pełnomocnicy będą niejako kontrolorami osób wezwanych do zajęcia się agitacją wyborczą, a te, aby wykazać się z swych czynności, odkładać na ostatnią chwilę ważnej sprawy wyborów nie będą. Przybycie wreszcie w odległą stronę delegata, jego sama obecność, da powód do zajęcia się misją, z jaką przybył. Tym sposobem łatwiej będzie obeznać się z szansami kandydatów i dać im należyte poparcie.

Dotąd bywało, że więksi zwłaszcza panowie ambicjonowali o mandat poselski z miast lub większych własności, a niechętnie przyjmowali go od wyborców z mniejszych posiadłości. Złe to zrozumienie obowiązku a nawet dumy. Przemyśl, Jarosław mogą wybrać mniej lub więcej zdolnego reprezentanta, ale niewątpliwie tylko takiego wybiorą, który polskie w sobie nosić będzie serce, to samo i szlachta polska. Po cóż więc te stanowiska zajmować ludziom, co swą pozycją łatwo mogą zjednać sobie zaufanie ludu, gdy temu zwłaszcza narzucają się opiekuno-

---

## Kronika Lwowska.

(Moment. — W sali Ossolińskich. — Es ist etwas faul in Lemberg. — Książka za 30 kr. w. a. — Owoce konkursu.)

Kronikarze lwowscy są podobno na to stworzeni, aby chwytali momenta z życia lwowskiego i podawali je potem publiczności na tygodniowym talerzu, jako smaczne i przyjemne dla zmysłu gastronomicznego potrawy.

Otóż moi państwo, nic nie będzie tym razem z tej niedzielnej potrawy, zmysł wasz gastronomiczny niczem się tego tygodnia nie zadowoli — nie było bowiem momentu.

Śmiesznie to powiedzieć, że tak jest, a jednak tak jest a nie inaczej.

Miasto o stu tysiącach głów, główek i półgłów, złożone z tylu swojskich i obcych żywiołów, mające w łonie swem przynajmniej setkę literatów, i dwie setki doktorów medycyny, nie dało w tym tygodniu żadnego momentu kronikarzowi, nie objawiło nawet chęci zrobienia skandaliku, wytoczenia procesu itp.

I gdzie się podziały owe czasy, w których tak bujnie kwitły... kroniki lwowskie! Zginęły bezpowrotnie...

A więc niema momentu, tego żywego momentu, któryby wszystkich zająć potrafił i wszystkich myśli skierować ku sobie. A może to i lepiej, iż znikają powoli takie momenta a wraz z nimi znikają procesa i ekscesa?

Traci na tem kronikarz, któremu nie tak łatwo będzie skaptować sobie łaskę czytelnika, jak poprzód, pięknie upieczonym skandalikiem, posypanym i solą i pieprzem i papryką...

Zdaje się, iż przesilenie to następuje w skutek zbytnego używania tych korzennych potraw i poparzenia języków...

* * *

W piątek z uderzeniem godziny szóstej po południu posuwała się fala kwiatów ku sali biblioteki Ossolińskich. Nie weźcież mi tego szanowni czytelnicy za przesadę, gdy mówię i piszę wyraźnie „fala kwiatów.“

Na ostatnim tego roku wieczorku Towarzystwa muzycznego miał grać pan Mikuli. Sala poczęła się zapełniać damami i kwiatami.

I ztąd powietrze wiosenne, ciepłe, balsamiczne.

Po pięknym duecie, odegranym przez pp. Brukmana i Mikulego. odśpiewał wspaniałą arję z „Hugenotów“ p. Mieczysław Kamiński. Arją tą do prawdziwego entuzjazmu doprowadził przepełniającą salę publiczność, wywoływano go kilkakrotnie.

Na estradę wszedł p. Mikuli. W tej chwili padł deszcz, deszcz rzęsisty, majowy, deszcz bukietów. Słynny ze mnie matematyk, ale sumy bukietów trudno by mi było wyszukać. Kontrola dała by się tylko w ten sposób przeprowadzić: ile pań, tyle bukietów — pań było sto sześćdziesiąt i trzy, *ergo* bukietów sto sześćdziesiąt i trzy... Poważna cyfra!

Mikuli grał Baladę Chopina. Grał ją nieraz, ale nigdy może z takiem przejęciem. Ten Chopin, który świat cały oczarował swemi tony, przepysznie wychodzi z pod palców pana Mikulego.

Nie jestto piosnka oszpecona pasażami i trylami, kulejąca i słaba; to pieśń potężna, silna, rzewna i lekka zarazem; ona cię rozmarzy, myśl rozkołysze i rozpali czoło...

Czyż mówić jeszcze o oklaskach?

Dalej śpiewał p. Kamiński arję z „Fidelia.“ Są tu łzy i kajdany, więzienie i walka o wolność.

Był czas, w którym wyrazy te większe na nas wrażenie sprawiały. Dziś przestarzały się te historje, nudzą was, nieprawdaż?..

Przyznać jednak należy, iż publiczności, w sali Ossolińskich zebranej, miłe były te „łzy i kajdany“, po odśpiewaniu bowiem arji, którąby i najwybredniejszego krytyka zadowoliła, klaskano zawzięcie...

Wychodziliśmy z wieczorku rozmarzeni, upojeni; woń kwiatów, tony chopinowskie, blade światło skąpo ustawionych żyrandoli, wszystko to owiało nas pewnym urokiem...

I można było marzyć, marzyć i unieść się daleko w krainy poezji.

Z lekka ktoś dotknął mego ramienia.

— Przepraszam pana... jaką Kamiński miał wstążeczkę u fraka?

Oto człowiek! Gdyś się w Chopina zasłuchał i chwytasz łakomie ostatnich jego dźwięków, podsłuchując echa grające, twój sąsiad pyta cię o — wstążeczkę orderową!

Przypomniał mi się Techtelbaum z „Obcych żywiołów,“ karykatura, która się udała panu hrabiemu.

Wściekły prawie rzuciłem mu słowo Techtelbauma:

— Czerwoną!

* *

A z polityki lwowskiej?

Mieliśmy w przeszłym tygodniu wybory uzupełniające do Rady miejskiej, o które prócz „Szomer Izraela“, i sprzymierzonego z nim *Dzien. Pol.* nikt się nie troszczył. Komitet przedwyborczy zaproponował czterech kandydatów izraelitów, w miejsce 4 radnych izraelitów, po których ubyciu wybory rozpisano. „Szomer Izrael“ zaś wraz z *Dzien. Pol.* postanowił przeprowadzić wybor pięciu izraelitów, a wyrzucić tych kandydatów chrześcian, których podejrzywał o niesprzyjanie żydom! I wyszedł na tem usiłowaniu jak Zabłocki na mydle. Wszyscy chrześcianie, kandydaci komitetu przedwyborczego, zostali radnymi, a żydów tylko trzech! Odtąd możnaby doskonale używać przysłowia: wyszedł jak *Dziennik* na wyborach.

Będziemy mieli w bieżącym już tygodniu, a najdalej w przyszłym wybór prezydenta miasta Lwowa? Kandydatów stawiają wielu, ale cóż, nowy kłopot! Nikt z kandydatów wyboru na prezydenta przyjąć nie chce na te kilka miesięcy, które jeszcze życiu dzisiejszej Radzie są wymierzone. Niejeden człowiek życzy sobie zostać królem bodaj na dzień, a burmistrzem lwowskim być przez sześć miesięcy, nikt niema ochoty... *Es ist etwas faul in Lemberg*, jak to napisał kiedyś DEL, cytatów amator.

* * *

Tak tedy uporaliśmy się z polityką, a z kolei rzeczy przejśćby należało do literatury. Tej jednakowoż nie znają we Lwowie. Raz na rok pojawi się jakaś książeczka, którą nakładca stara się rozepchać na wszystkie strony, i to nazywa się ruchem piśmiennictwa.

Szczęśliwsze od nas Kraków, Poznań i Warszawa. Lwów książek nie lubi i dlatego to słusznym byłby taki porządek rzeczy, aby oświatę ludową zaczynano od góry a nie z dołu...

Na wystawie jednej z księgarń lwowskich zwróciła moją uwagę książeczka pięknego formatu, szarego papieru i nęcącego tytułu.

Ma ona przedewszystkiem tę wartość, że kosztuje tylko 30 ct. Później jednakowoż, po przeczytaniu, przekonałem się, iż owe 30 miedziaków — niestety — wyłączną i jedyną jej wartość stanowią.

Książkę tę napisał p. Władysław Ordon, wydrukował pan Maniecki, a nakład zaryzykował F. H. Richter. Tytuł: „Ktoby się spodziewał?“

Ja bym się jednakowoż nigdy nie był spodziewał, iż tak smutna humoreska ujrzy kiedykolwiek światło dnia na półce księgarskiej. Bo co to właściwie? Ani obraz, ani szkic, ani bluetka ani sylwetka; ani humoru ani prawdy, ani dowcipu, ani poezji, ani stylu, ani...

Pst! powoli pióro moje — moglibyśmy, wyliczając dalej, o gramatykę zaczepić.

Jedyną więc jej zaletą, że kosztuje 30 krajcarów austrjackiej waluty, za którą to sumę nie mogą przecież żądać czytelnicy aby im dano Karra lub Dickensa. Za 30 ct. można dać tylko — Ordona. Ktoby się spodziewał dostać coś więcej, grubo się omyli...

Nie trzeba jednak zapominać, iż zakupno humoreski przyprawi o stratę tylko trzydziestu krajcarów. A tyle można przecież złożyć na ołtarz...

I cóż więcej z literatury? Nasi dramaturgowie rozbijają się za kanwami do dramatów i komedji. Rozpisano konkursa, wysadzono nowe komisje, jest więc nadzieja, że i tego roku Bałucki chociażby trzecią nagrodę otrzyma.

*Deuszek.*

---

## Kronika paryzka.

(Louis Blanc: Questions d'aujourd'hui et de demain. Paris 1873. Editeur Dentu. — Stosunkowa reprezentacja mniejszości, a instrukcja dla posłów.)

Powszechnie znany socjalista, Ludwik Blanc, teraźniejszy poseł paryski, niedawno wydał dzieło pod wymienionym tu napisem, poświęcone sprawom, mającym na celu odrodzenie Francji. W pierwszej kronice paryskiej wspomnieliśmy o tej książce, jako nowości literackiej; dziś zamierzamy z nią bliżej zaznajomić czytelników *Gaz. Nar.*

Pierwsza serja „Spraw dzisiejszych i jutrzejszych“, zajmując się li polityką, mówi o władzy i jej obowiązkach, o cnocie, jako zasadzie rządu, o bezpośrednim rządzie narodu za pomocą samego narodu, o głosowaniu powszechnem, o stosunkowem przedstawieniu mniejszości, o państwie i gminie, o prezydenturze w rzeczypospolitej i o instrukcji dla posłów.

Są to kwestje żywotne, których rozstrzygnięcie i zaprowadzenie w praktyce ma odrodzić Francję i zapewnić jej świetną przyszłość, odpowiednią przyszłości, słynnej w dziejach świata.

Głosowanie powszechne — powiada autor — jest pierwszym warunkiem porządku społeczno-państwowego, najpewniejszą rękojmią wolności. Po za wszechwładztwem narodu, które się wyraża przez głosowanie powszechne, mogą istnieć tylko gwałty i bezrząd, tylko bezkarny ucisk, albo krwawe rewolucje.

Tylko rząd, biorący początek z głosowania powszechnego, jest prawny, będzie sprawiedliwy, i zdoła zapewnić bezpieczeństwo narodu. Z tego wynika, że należy uledz głosowi większości, ale w takich tylko razach, kiedy on zgadza się z prawdą, i nie sprzeciwia się sumieniu.

Zaiste, bezwarunkowa uległość dla większości, byłaby tylko urzeczywistnieniem owej barbarzyńskiej zasady: siła przed prawem, wyrażonej innemi słowy: ilość przed jakością. My, Polacy, znajdujemy się w mniejszości wobec Moskali i Niemców, czy dlatego mamy już uledz postanowieniom tej większości, które nieraz są jawną względem nas zbrodnią?... Ludy niechrześciańskie dotąd stanowią większość w ogólnej ludności ziemi, — czy dlatego słuchać ich powinni chrześcianie?...

Bardzo często się zdarza, że większość staje się tyranką; ztąd zachodzi potrzeba pewnej konstytucji, zasadniczej ugody, wyższej nad inne ustawy, którą większość powinna szanować, jeźli sama chce być szanowaną.

Któryż to kraj jest najnieszczęśliwszy na świecie? Nie ten, gdzie zgoła nie masz ustaw, jeno ten, którego konstytucja bywa nienaruszalną, czyli, gdzie można bezkarnie nadawać złe prawa. Rozumieli to bardzo dobrze ojcowie nasi. Zygmunt Stary mawiał, że ustawy narodów nie mogą być niezmienne i jednakie; a twórcy konstytucji 3. maja zastrzegli, że ona co 25 lat ulegać będzie poprawie.

Rząd może być ciemięzcą w sposób dwojaki: raz, jako skupiający się w jednej osobie, czyli samowładny; powtóre, jako uciskający w imieniu praw pisanych, czyli despotyczny. Z tych dwóch tyranii, ciemięstwo oparte na pewnych ustawach, bywa straszliwsze, niebezpieczniejsze od rządu samowładnego i trudne do zniszczenia.

Ciosy samowładcy bywają niespodziane i przerażające, ale nie sięgają poza pewne granice. Rząd samowładny silnie ciąży tylko na pobliskie sobie warstwy, mało dotykając ogółu narodu. W rządzie zaś despotycznym, opartym na konstytucji, prawie, tyrania wykonywa się wprawdzie z mniejszem natężeniem, lecz zato nieustannie i z pewnym systematem. Prawo zwykle obejmuje całe społeczeństwo. Tyrania uprawniona nosi na sobie pewną cechę sakramentalną; ale też ciemięztwo tego rodzaju, będąc niezawisłem od osoby, stojącej na czele rządu, sprowadza wstrząśnienie w całem społeczeństwie.

Czy przeto, że tyrania uprawniona jest straszną plagą, należy unikać panowania praw nad sobą? — Nie.

Prawa pisane, ustawy, uchwala większość; potrzeba włożyć hamulec na nią, aby nie gwałciła wolności. Wypada zapobiedz, aby prawa, stanowione przez liczniejszych, nie stały się prawami mocniejszych; aby stan społeczny, gdzie się członkowie powinni nawzajem obliczać, różnił się od stanu natury, gdzie istoty żyjące tylko się biją ze sobą.

wie, którzy tumaniąc go, wyzyskują jego nieświadomość, aby później módz działać ze szkodą dla kraju? Czyż może być większy zaszczyt, jak zyskać ufność tych, co patrzą na nas z niedowierzaniem, i nie dać w ich imieniu działać na niekorzyść kraju? Nadać pod tym względem w przyszłych wyborach zwrot inny, zachęcić posiadaczy większych włości do starania się o mandat od swych włościan, jest w mocy komitetu przedwyborczego.

## Mowa p. Władysława Fedorowicza,

na walnem zebraniu Towarzystwa ruskiego „Proświta", przy objęciu urzędu prezesa tego Towarzystwa:

Panowie!

Powołujecie mię na to miejsce, które opróżnionem zostało przez zgon nieodżałowanej pamięci Juliana Ławrowskiego, wice-prezydenta sejmu a prezydenta Towarzystwa naszego.

Jeżeli z jednej strony tak piękny przykład tego patrjoty, który w dobrej i złej doli z równem poświęceniem służył krajowi, zachęcić może do wstąpienia w jego ślady, to znowu z drugiej strony widząc, że pomimo najszczerszej woli i starań tak mało zdołał on uczynić wśród nieprzyjaznych okoliczności; widząc, ile to on przykrości od cudzych i od swoich wycierpieć musiał: czuję, jak wielkie trudności mię na tej, i tak ciernistej drodze czekają i jak ciężkie brzemię obowiązków zaszczyt ten na mnie wkłada.

Nie waham się jednakże wezwaniu Waszemu być posłusznym — każe mi to powinność i serce. Każe powinność, bo służyć swemu narodowi, to najwyższy, najchlubniejszy nasz obowiązek; każe serce, bo walczyć za prawa mojej ziemi i mego narodu to ideał życia mego.

Stawiacie mię dziś na czele Towarzystwa, którego zadaniem oświata naszego ludu. Pole to nie jest dla mnie obcem. Dzieckiem, przykład ojca, gorąco miłującego swą ziemię i lud swój, skierował na tę drogę moje serce. Młodzieńcem oddałem się całą duszą studjowaniu tej kwestji a dowodem szczerości studjów tych jest moje dzieło: „O szkolnictwie ludowem w Anglii." Mężem stoję tu pośród Was, ażeby zorganizowanemi siłami walczyć za tę sprawę, w której chodzi o nasze *„ja"* i *„nieja"*, o nasze *„być"* lub *„niebyć"*. Jestem jednym z założycieli „Proświty" — byłem w jej Wydziale a od tej chwili będę na Wasz rozkaz jej prezesem — jej pierwszym sługą.

Rekapituluję tu w kilku słowach mój stosunek do oświaty w ogóle a do tego Towarzystwa w szczególności, ażeby dać poznać tym, którym by to nie było wiadomem, że nie jestem do tej misji, którą mi powierzacie, nieprzygotowanym...

A teraz w kilku słowach moje zapatrywanie się na kwestję oświaty:

Zwykle w oświacie tylko pedagogiczna wartość ocenioną bywa, jej wielkie znaczenie społeczne nie jest należycie uwzględnionem. Wprawdzie już od połowy XVIII. wieku, od Adama Smitha i Humego najznakomitsi filozofowie społeczni ustawicznie głoszą, że od oświaty ludu zależy rozwiązanie naszego problemu społecznego — ale przekonanie to jeszcze nie przeszło w publiczność. Problemem tym jest ukonstytuowanie państwowe społeczeństwa naszego na zasadzie selfgovernementu. Selfgovernement jako rząd oparty na reprezentacji interesów, zasługuje na tę nazwę tylko wtedy, jeżeli zasada reprezentacji przeprowadzoną jest konsekwentnie w całym organizmie rządowym od góry aż do dołu.

A więc reprezentacja państwowa w sprawach państwowych, reprezentacja prowincjonalna w sprawach prowincjonalnych, reprezentacja departamentalna w sprawach departamentalnych, reprezentacja gminna w sprawach gminnych.

Nietylko parlament centralny, ale cały system podparlamentów partykularnych, tworzą rząd parlamentarny, rząd reprezentacyjny, selfgovernement.

Jest to zasada, dawno już w umiejętnościach politycznych przyjęta — moglibyśmy na poparcie jej przytoczyć słowa najznakomitszych autorów. Gneist np. powiada: „Tylko samorząd w częściach, może doprowadzić do samorządu w całości. Tylko na podmurowaniu reprezentacyjnych władz lokalnych można zbudować parlament, który będzie w stanie dobre ustawy uchwalać i najwyższą kontrolę sprawować. Gdzie brak takiego podmurowania, gdzie brak tych form pośrednich reprezentacji społecznej, tam powstają tylko kłócące się stronnictwa, ale nie prawodawcze zgromadzenia."

To samo powiada Stuart Mill: „Reprezentacyjne podparlamenta dla spraw lokalnych, muszą być dotąd uważane za instytucję fundamentalną każdego rządu reprezentacyjnego. — Jest to koniecznem, ażeby prócz reprezentacji państwowej były reprezentacje prowincjonalne i municypalne."

Są to słowa dwóch najznakomitszych polityków naszego czasu. Powiadają oni wyraźnie, że reprezentacja gminna jest podstawą, jest najważniejszą pozycją w rządzie reprezentacyjnym; bez reprezentacji gminnej żaden rząd reprezentacyjny zadaniu swemu nie odpowie. Ale cóż! wszak stosunki nasze pokazują, że każda reprezentacja gminna będzie tak długo tylko *de nomine* a nie *de facto* urzędem, jak długo ludność gmin naszych nie będzie o tyle oświeconą, ażeby mogła i chciała sprawować te czynności, które rząd reprezentacyjny od niej wymaga, i bez których ta forma rządu celowi swemu odpowiedzieć nie może. Innemi słowy: Rady gminne będą tak długo fikcją, nazwą rzeczy, ale nie rzeczą — jak długo wśród naszych włościan i mieszczan nie będzie dość ludzi, posiadających uzdolnienie i chęć do urzędowych czynności.

Ażeby mieć rząd reprezentacyjny — niedość postawić Rady, trzeba postawić radnych (nie nominalnych, ale prawdziwych).

Ażeby mieć dobrych radnych, nie dość rozpisać wybory, ale trzeba, ażeby w łonie gminy byli ludzie, których by było warto zrobić radnymi. Lecz ażeby w gminie tacy ludzie byli, trzeba naszym gminom dać oświatę. Bez niej będą Rady— ale nie będzie radców, bez niej cała reprezentacja będzie nazwą rzeczy, ale nie rzeczą, bez niej cały samorząd będzie fikcją.

Chcąc samorządu, trzeba umieć się rządzić; chcąc uformować rząd reprezentacyjny, trzeba uformować reprezentantów — a formuje ich tylko oświata.

W ten sposób od oświaty zależy rozwiązanie problemu społecznego — i dlatego to (jak na wstępie powiedziałem) oświata ma nietylko znaczenie pedagogiczne, ale i wielką misję społeczną.

Wspomnieć także należy o oświacie ze stanowiska ekonomicznego i politycznego. Aby ocenić jej znaczenie ze stanowiska ekonomicznego, dość przytoczyć słowa Montes kiusza, który powiedział, że kraje są kultywowane nie w miarę urodzajności ziemi, lecz w miarę oświaty mieszkańców. Ze stanowiska politycznego wielka jej ważność ukazuje się nam, jeżeli tylko to jedno weźmiemy na oko, że tylko człowiek oświecony może być czynnikiem politycznym. Człowiek nieoświecony nie jest w rachubach politycznych jednostką, jest on zerem, które się tylko do jakiejś cyfry dopisuje. Tylu tylko aktorów na scenie politycznej, ilu oświeconych. Tamci należą do geografii, nie do historji.

Jeżeli komu, to nam trzeba mieć to dobrze w pamięci, że ile głów zdobędziemy dla oświaty, tyle dusz przebudzimy do poczucia swego „ja" — a to poczucie powie im, że nie są masą bezimienną, że ta ziemia to Ruś, a oni Rusinami.

Pamiętajmy dobrze, że każdy włościanin oświecony, to jeden żołnierz więcej w naszej armii, to jeden wojownik więcej w naszej sprawie.

Niechajże więc oświata ludu naszego będzie hasłem naszem — a polityką naszą w obecnych stosunkach, niech będzie zażarta, fanatyczna praca nad oświatą naszego ludu. *Fiat lux — libertas erit!* (stań się światło a stanie się i wolność.)

Zagrzewając Towarzystwo do wytrwałości na polu oświaty, mowca powiedział:

A teraz na pożegnanie ostatnie i najważniejsze słowo.

Niechaj nie powiedzą o nas, żeśmy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.

Miejmy zawsze historję naszą przed oczyma.
Z grobu swego woła ona do nas:
„Podział was zgubił —
„Jedność was zbawi."

Więcej wam powiedzieć nie mogę —
Ale kto ma oczy, niech patrzy. — A kto będzie żył — zobaczy.

Ani centralizm ani federalizm nie uczyni tego, co tylko nasz patrjotyzm i solidarność, nasza gorliwość i wytrwałość uczynić może.

Fichte powiedział: „Żaden system państwowy nie uczyni tego, co każdy pojedyńczy uczynić powinien." To samo powiedział lord D'Israeli: „Przywiązujemy za wiele wagi do politycznych systemów, a za mało uwzględniamy ludzi." Dlatego jeszcze raz mówię: Nie spuszczajmy się na żadne systemy i kombinacje polityczne; one nam królestwa niebieskiego nie dadzą, tylko dzielnością naszą możemy sobie wywalczyć prawa nasze.

Jakie te prawa, wiecie.

Prawa nasze — to prawa człowieka, to prawo do życia, prawo do wolności, prawo do cześci. To jest to, nigdy niepozbyte, prawo każdego człowieka, aby drugi nie rozporządzał nim jako niewolnikiem — aby nie odmawiał mu prawa do życia.

W kraju, który nosi nazwę ruskiego królestwa, w mieście, które wybudował panujący kniaź ruski, i które jego imię nosi, są szaleńcy, którzy nam żywym w oczy mówią, że nas niema; którzy chcą być silniejsi od historji, odmawiając nam prawa do życia. I dla czegoż nie mamy mieć tego prawa?...

Zaprawdę! tacy negatorowie Rusi, oddają nam wielką przysługę. Oni potęgują nasz patrjotyzm. Może nie jeden zobojętniał by i usnął — ale czując się w tem, co mu najdroższe, obrażonym, i najchłodniejszy staje się fanatykiem.

Ojciec mój napisał w swoich *Aforyzmach*: „Każda hegemonia — grzechem; grzechem, bo krzywdą, bo tyranią."

Otóż i ja chcę, aby nad narodem naszym wszelka obca hegemonia ustała.

„Ruś dla Rusinów."

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Tarnów** dnia 22. maja.

(List trzeci.) Od niejakiego czasu jest Tarnów teatrem smutnych i okropnych wypadków. Jak w całym dzisiejszym świecie, tak i tu znikła wszelka powaga ze społeczeństwa: dzieci nie szanują rodziców, rodzice poniewierają szkołą, radni poniewierają dobrem miasta, wierni profanują kościoły. Zkąd to pochodzi? Niech panowie ekonomiści i prawnicy, zamiast kompilować dzieła o filozofii prawa, zastanowią się nad tą bieżącą a smutną i niebezpieczną kwestją: czem zastąpić dawne kary na zbrodniarzy? co społeczeństwu wypada uczynić w tym razie, kiedy więzienia są urządzone w ten sposób, że winnych nie odstraszają? Co uczynić, aby powagę przywrócić w wychowaniu domowem i publicznem, oraz w życiu społecznem, i ażeby religia była tem czem być powinna, to jest źródłem moralności? Niech sobie panowie prawnicy, filantropi i duchowni łamią głowę nad tą kwestją, my tymczasem opowiemy kilka faktów z życia tarnowskiego z czasów powyborowych.

Pewien ojciec miał troje dzieci, jednego syna i dwie córki. Jedną z tych córek wydał tego karnawału za mąż. Tą szczęśliwą była starsza córka, ale młodsza... miała, jak wieść niesie, żal do ojca, że starszą siostrę przeznaczył na żonę, a jej kazał usiąść na koszu, choć ona bardziej kochała narzeczonego swej siostry. Dziewczę kochało miłością Halki, aż wpadło w melancholię, która w ostatnim czasie poczęła się groźniej objawiać. W tym stanie groziła ona, że zabije ojca, matkę itd., ale słuchano tego, jak się słucha groźby dziecka lub warjata. Tymczasem w nocy z dnia 19. na 20. maja spełniła to, czem się odgrażała, bo toporem ucięła ojcu głowę. Bulkotanie krwi obudziło brata, który zapaliwszy świecę, spostrzegł swoją siostrę rąbiącą głowę ojca, którą na zrazy posiekała. Tą ofiarą nieszczęśliwą szału swego dziecka był niejaki Dobrzański, krawiec, trudniący się gospodarstwem, właściciel realności blisko cmentarza. Obłąkaną odwieziono do szpitalu. Na zapytanie, co zrobiła z ojcem, odpowiada: „że jej czerwony (?!) tak kazał."

Na drugi dzień, kiedy tłumy ciekawych garnęły się na to okropne widowisko, aby się przypatrzyć potokowi krwi i porąbanej głowie nieszczęśliwego ojca, opowiadała sąsiadka nieboszczyka podobną historję o sobie. Jej matka nie mogąc w rospaczy patrzyć na jej nędzę i opuszczenie dziatek przez niedobrego męża, napadła raz na nią z siekierą, mówiąc: „Wolę cię widzieć trupem niż tak nieszczęśliwą!" Zdołała jednak ujść razu śmiertelnego córka, a matkę odwieźli do Krakowa do szpitalu św. Ducha. Stało się to było koło świąt Bożego Narodzenia roku 1872.

Krwawe fatum niedługo kazało czekać na nowy tragiczny wypadek. Oto dzisiaj, tj. w dzień Wniebowstąpienia P. J. strzelił z pistoletu do księdza, odprawiającego mszę św. w kościele OO. bernardynów, opryszek. Przebieg rzeczy był następujący: Kiedy ks. gwardjan wychodził z sumą, zastępuje mu drogę jakiś człowiek przyzwoicie ubrany i prosi o wyspowiadanie go. Ksiądz go odprawił odmowną odpowiedzią, tłumacząc się ofiarą mszy św., którą musi dla wszystkich zgromadzonych odprawić. Podczas podniesienia, kiedy celebrant przyklękał, padły ponad jego głową dwa strzały w wielki ołtarz. Celebrant upadł zemdlony, a świętokradzca nie umiejący się snać obchodzić z bronią, odstrzelił sobie kawałek palca, bo lufkę pistoletu podwójnego rozsadziło. Ten kawałek palca bezbożnika upadł na wielki ołtarz, przed którym się msza św. odprawiała, i zbroczył krwią nieczystą obrus i ścianę ołtarza. Na to hasło wystrzału zawołała jakaś dziewka szyderczo: „Wiwat, religia chrześciańska!" Ten zaś co wystrzelił, miał krzyknąć: „Żądamy sprawiedliwości." Powiadają, że drugi czy trzeci strzał miał zwrócić do obrazu Matki Boskiej w bocznym ołtarzu. Naturalnie, że się stał rozruch w kościele: kurzawa węgla i siarki wznosiła się tam, gdzie się zwykła wznosić woń kadzidła i mirry na chwałę Pana, a hałas bluznierczy wszczął się tam, gdzie dotąd brzmiały tylko pobożne głosy pieśnią na cześć Boga. Lud począł uciekać z kościoła — niebawem zjawiła się policja i wojsko. Czworo winowajców uwięziono, a mianowicie tego co strzelał i trzy dziewki, przy których proch znaleziono. Ten co strzelił, nazywał się Antoni Banaś, pochodzi z Wadowic, jest z profesji piekarzem. Ponieważ zle mu się powodziło, więc szukając winy nie w sobie lecz w Bogu, podał chętne ucho propagandzie sekciarzy niemieckich z Bielska i Biały, i wystąpił jako reformator religijny. Uczniów szukał sobie w całej zachodniej Galicji, począwszy od Bielska aż po za Tarnów, i znalazł ich wielką liczbę (?), jak powiada, tysiące — w stanie wyrobników i sług. Doktrynę swoją propagował słowem i pismem. Z listu jego, własną ręką pisanego, poznaliśmy ją dokładnie. Oto jej treść:

„Nadszedł czas, w którym nieprawość ludzka koniec wziąć musi. Oto będą głowy ludzkie żąć, siec, ciąć, i głowy ludzkie będą padać jak kłosy, i będą się piętrzyć w kopy, bo teraz lata nieurodzajne: ziemia nie chce rodzić, lud cierpi niedostatek. A gdzież przyczyna tego? W prawie bezczelnem, niegodziwem, cudzołożnem, które ustanowił ten, co się zwie Bogiem. Otóż przyszedł czas, w którym tego Boga strącimy z tronu. Ja sądzić będę surowo i sprawiedliwie, i nie przepuszczę nikomu. I oto przyszedł czas, w którym zapuszczę „wącierz" na ryby, a złowiwszy je zapytam: jak się sprawiały i co robiły przez półszosta tysiąca lat na świecie? jaki owoc wydały? do czego doprowadziły? A sąd mój zacznę od tego Ojca górnego i od Jezusa Chrystusa, syna jego z krwi nieczystej zrodzonego, i od tej Matki nad matkami, (Ducha św. wypuścił, bo się sam Duchem św. mianuje), co się panną zwać każe. (Tu następują najspreśniejsze wyrazy, miotane na Bogarodzicę).

„Otóż to ten Bóg Ojciec to lucyper, czart przeklęty, otóż to trójca diabelska, która topi ludzkość we krwi i we łzach już od sześciu tysięcy lat. Ale teraz powstanie lud na nieogarnionej ziemi, na całym globie i zaprowadzi prawdę i sprawiedliwość między narody. I polecą głowy, jak trawa pod cięciem kosy, i nie zostanie ani jedna dusza żywa, coby w tę trójcę piekielną wierzyła. A więc słuchajcie! nie gnijcie jak bydlęta w jarzmie głupoty, i spytajcie się o swoje prawa, nie bójcie się Boga Ojca i Syna i Matki Jego, bo Ci już gniją w czeluściach piekła. Przekleństwo im, po trzykroć przekleństwo im, na wieki wieków amen. Od d. 22. nie wolno mszy odprawiać pod klątwą i karą śmierci. Wyrazy przekleństw pisane dlatego wielkiemi literami, choć się to nie godzi, aby się te bogi po ostatni raz nażarły tej pychy, której im nie staje."

Listy te rozsyłał pomieniony zbrodzień pomiędzy lud, kilka ich znaleziono. — Dlaczegoż — spyta się każdy — Tarnów wybrano za punkt ogłoszenia reformacji, która chce używać środków, jakich używano w społecznej sprawie w r. 1846?! Bo tu w Tarnowie jest siedziba głowy, t. j. biskupa. To też było umówione, że równocześnie ma się odbyć profanacja w kościele bernardynów i w katedrze, a celebranci, O. gwardjan i ks. biskup mieli paść ofiarą wyroków nowego szalonego zakonodawcy. Tymczasem apostołowie jego posłani do katedry, nie mieli odwagi na czyn tak okropny. Złoczyńcy prowadzeni do kaźni, szli z miną świąteczną i wesołą, odgrażając się ludziom i wyrażając ufność w potęgę swego zakonodawcy, który jest „duchem świętym" i któremu się nic oprzeć nie zdoła.

Teraz łowy po mieście. Jednego apostoła znaleziono pijanego pod ławą w szynku. Hałastra ta, zebrana z dziewek i oberwusów z Bocheńskiego i Wadowickiego. Dwie dziewki służące w Tarnowie (z których jedna z pod Bochni, dotychczas pilna i uczciwa) uciekły ze służby i poleciały same do policji, przyznając się do apostolstwa tej nowej religii. *Caveant consules!*

## Przegląd polityczny.

W Jugenheimie, gdzie, jak wiadomo, zjechać się mają cesarze Niemiec i Moskwy, mają, według *Timesa*, odbyć się zaręczyny ks. Alfreda angielskiego z w. ks. Marją, córką cara.

Komitet przedwyborczy polski, mający kierować agitacją przyszłych wyborów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, składa się z hr. Bnińskiego, Bentkowskiego i hr. Taczanowskiego. Ruch wyborczy rozpoczął się już na całej linii, szczególnie prowincje nadreńskie są już mocno ożywione. Działają tam zsolidaryzowane frakcje postępowa i liberalno-narodowa przeciw żywiołom norodowym.

Podstawą projektu organizacji władz rządzących, przedłożonego przez Thiersa Zgromadzeniu narodowemu, jest podział parlamentu na senat i Izbę posłów. Senat wybierany jest na lat 10 z pomiędzy byłych mężów stanu i członków Izby poselskiej. Każdy departament wybiera trzech senatorów. Izba poselska wybieraną jest na lat 5; każe arondissement wyseła jednego deputowanego. Prezydenta na lat 5 wybiera kongres, złożony z delegatów senatu, Izby poselskiej i rad departamentowych. W ten sposób złożone władze rządzące mają nadać republice trwałość i rękojmie konserwatywne.

Za powtórnem głosowaniem wybrano wreszcie d. 21. b. m. kandydata lewicy Martela czwartym wiceprezydentem Zgromadzenia większością 330 głosów przeciw Larcyemu, który otrzymał 323 głosy. Głosowanie to daje numeryczne świadectwo siły stronnictw.

Według *Opinion Nationale* prawy środek, który stanowczo jest przeciw Thiersowi, liczy 140 głosów, prawica 150, krańcowa prawica czyli legitymiści czystej wody, którzy o żadnej innej monarchii słyszeć nie chcą, jak tylko o Henryku V-m z jak najbielszą chorągiewką, 45, razem więc 335 głosów. Naprzeciw tym stoją: lewica 120, lewy środek 140, z któremi w pewnym razie połączy się krańcowa lewica czyli głosów 50, razem 310 głosów. Obie te cyfry dają 645 głosów; pozostaje więc około 100 głosów nienależących dość ściśle do żadnego stronnictwa, wałęsających się, na których zjednanie sobie rząd zdaje się liczyć.

W Nantes miał Gambetta nową mowę, w której rzuca historyczny pogląd na dzieje stopniowego rozwijania się stronnictwa republikańskiego a chylenia do upadku monarchistów. W mowie, o wiele umiarkowańszej niż dawniejsze, wygładzonej, lecz niemniej energicznej potępia większość obecną Zgromadzenia narodowego, która będąc pewną klęski, jeżeli nie zdławi głosowania powszechnego, chce przed rozejściem się zabić to, co jej dało życie. Zamach ten nazywa mowca bezsilnością, usiłowaniem rewolucyjnem i uzurpatorskiem. Stronnictwo demokratyczne nazywa stronnictwem porządku i trwałości; czas bowiem zamknąć erę rewolucji, którą lud krwią opłaca na korzyść tych, którzy go potem prześladują i oszukują. Rewolucja r. 1879 jest dla mowcy „ostatnim wyrazem mądrości politycznej, którą pokojowo uzupełniać jest zadaniem dzi-

---

Większość powinna liczyć więcej przedstawicieli, aniżeli mniejszość. Bardzo dobrze! Ale czy idzie za tem, jak słusznie zauważał świeżo zmarły John Stuart Mill, żeby mniejszość nie miała już swego przedstawiciela? A to się zdarza bardzo często pod systemem, pozwalającym głosować tylko za takim kandydatem, jaki się przedstawi w okręgu wyborczym. Poseł, wybrany w pewnej miejscowości, zawsze bywa posłem większości, a głos mniejszości niema znaczenia, jak gdyby ona wcale nie istniała.

Czy to sprawiedliwa? czy to się zgadza z prawdziwem dobrem społeczeństwa i z zasadą równości? Zachodzi w tem wielkie złe, któremu zapobiedz należy. Angielski publicysta, Hare, podał na to sposób, który nazwał stosunkowem przedstawiewieniem mniejszości. Jest to ciekawy system.

Ustanowi się centralne biuro w stolicy kraju, a na każdy okręg wyborczy wyznaczą się skrutatorowie. Podczas ogólnych wyborów każdy kandydat na posła przeszle do centralnego registratora swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, swoje wyznanie wiary politycznej i wskaże okręg, w którym się przedstawia. Centralny registrator ogłosi porządkiem alfabetycznym listę okręgów wyborczych, obok podając kandydata, z wymienieniem jego pomieszkania i jakiej jest barwy: republikanin, monarchista lub socjalista.

Wyborca będzie głosował zapomocą pisanej kartki. Będzie miał tylko jeden głos, ale na kartce umieści tyle nazwisk, ile mu się podoba. Wybierze on je sobie albo pomiędzy kandydatami pewnego okręgu, albo z ogólnej liczby kandydatów, którzy się przedstawili w całym kraju; napisze na kartce w porządku, jak mu podyktuje sumienie, a to dlatego, aby głos jego, połączony z głosami ogółu, posłużył — jak o tem będzie niżej— drugiemu kandydatowi, gdyby nie przeszedł pierwszy, albo też wypadł na korzyść trzeciego, gdyby dwaj pierwsi nie otrzymali dostatecznej liczby głosów.

Wszystkie kartki, zebrane przez skrutatorów okręgowych, zostaną wysłane do biura centralnego. Tutaj, jeneralny registrator podzieli liczbę otrzymanych kartek przez liczbę mających się wybrać posłów, a iloraz pokaże, ile głosów powinien otrzymać każdy kandydat.

Objaśnimy to przykładem. Przypuśćmy, że sejm ma się składać z 650 posłów i żeśmy otrzymali 6,500.000 kartek z całego kraju, potrzeba zatem mieć 10.000 głosów, aby zostać wybranym na posła.

Registrator jeneralny otworzy listę nazwisk, napisanych na czele wszystkich kartek. Nazwiska te umieści porządkiem wskazanym przez liczbę otrzymanych głosów.

Kandydaci, których nazwiska były wymienione w pierwszym wierszu na dziesięciu tysiącach kartek, zostaną ogłoszeni posłami.

Gdyby się zdarzyło, że imię kandydata było wpisane na początku kartek w liczbie przeszło 10.000, to do jego nominacji użyje się tylko 10.000 kartek z ogólnej liczby. Naprzód wezmą się te, które przybyły z okręgu, gdzie występował kandydat, a później te, na których jest najmniej nazwisk.

Kartka, która służyła do wyboru jednego kandydata, odłoży się na bok; albowiem użyta do wyboru kilku kandydatów, sprawiłaby, iż niektórzy wyborcy mieliby więcej niż jeden głos, ci naprzykład, którzyby wnieśli na czele kartek imię popularne.

W razie, gdyby wybrana liczba kandydatów nie była dostateczną do złożenia sejmu, czyli wedle przyjętej przez nas normy, gdyby się znalazło mniej niż 650 nazwisk, wypisanych w pierwszym wierszu na 10.000 kartkach, wtedy registrator jeneralny sporządzi drugą listę kandydatów, których imiona znajdują się na 10.000 kartkach pozostałych, napisanych bądź w pierwszym, bądź w drugim wierszu.

Gdyby i w tym razie sejm nie miał jeszcze żądanej liczby posłów, to się tak samo postąpi z nazwiskami wpisanemi na pozostałych kartkach w drugim, albo w trzecim wierszu, i tak dalej.

Takim jest system szanownego Hare.

Mechanizm ten nader prosty, przypomina rozgatunkowanie listów na takich wielkich pocztach, jak w Paryżu i Londynie, ale jego doniosłość polityczno-filozoficzna jest ogromna. Gdzie nie masz równości w reprezentacji, tam demokracja pognębiona. Każdy rząd będzie tylko rządem uprzywilejowanych, na korzyść większej liczby obywateli, pod którym mniejszość nie wywiera stosunkowo swego wpływu na kierunek spraw pospolitych.

Jakkolwiek system Harea nie jest zupełnie doskonałym, to przecież zapewnia on niezaprzeczone korzyści. Każda mniejszość miejscowa łącząc swoje głosy z innemi mniejszościami, rozproszonemi po kraju, może otrzymać dostateczną liczbę wotów do wyboru posła swego, a tym sposobem i nieliczna opinia nie byłaby przywiedziona do milczenia. Wyborcy nie byliby zmuszeni głosować za kandydatem miejscowym, wbrew swemu życzeniu, albo wstrzymywać się od głosowania. Oddając głosy ludziom sławy narodowej, których zasady sami podzielają, byliby pewni, że pomiędzy przedstawicielami kraju znajdzie się miejsce dla wzniosłych umysłów, dla mężów niezależnych od nikogo, dla prawdziwych obywateli. Ubiegający się o krzesło poselskie, nie stawałby się narzędziem jakiej kliki, albo niewolnikiem stronnictwa. Każdy głos, każde słowo miałoby wartość i znaczenie, jakie mieć powinno.

Nie mniej ważną sprawą jest mandat poselski, i o nim tu krótko pomówimy.

Każdy mandat polityczny — pisze szanowny poseł paryzki — jest zarazem instrukcją dla posła. Wszakże nie idzie za tem, aby poseł miał już zupełnie związane ręce.

Poseł używa swobody, ma własne sumienie i czuje swą godność.

Swoboda posła nie na tem zależy, ażeby mógł zawodzić oczekiwania swoich wyborców, lecz aby natychmiast zrzekł się mandatu, skoro się ujrzy w sprzeczności z wyobrażeniami i uczuciami tych, którzy w nim położyli swe zaufanie.

Sumienie posła nie tego wymaga, aby spełniał swe obowiązki bez względu na wolę i kontrolę tych, którzy go wybrali, lecz, aby wnet się usunął, skoro się widzi zmuszonym poświęcić wyborców dla prawdy, albo prawdę dla wyborców.

Godność poselska polega na zrozumieniu, co jest szlachetnem i wzniosłem w służbie narodowej. Poseł nie powinien być niczyim sługą po szczególe: jest on sługą wszystkich, sługą całego narodu! Anglicy nazywają urzędników swoich, licząc w to króla czy królowę, publicznymi sługami — *public servants.*

Lecz nie dosyć, aby naród był poczciwie obsługiwany; potrzeba jeszcze, aby umiano służyć mu dobrze.

Równość, jeden ze środków zaprowadzenia rządu narodowego, polega na zasadach następujących:

Im kto większe posiada zdolności, tem większe obowiązki ciążą na nim.

Najmilszą rozkoszą dla człowieka jest swobodne wykonywanie swoich zdolności, i tę rozkosz należy w nagrodę nastręczać wyższym umysłom.

Niewiadomość i ciemnota jest wierzycielką, nie zaś dłużniczką nauki i światła, tak samo, jak niemoc jest wierzycielką, a nie dłużniczką siły.

Kto może najwięcej, ten zarazem powinien robić jak najwięcej.

Te uwagi będą dostateczne, na czem się ma ograniczać instrukcja dla posłów. Wszakże są pewne prawdy, wyobrażenia i uczucia, względem których głosy posłów powinny być w zupełnej zgodzie z przekonaniami wyborców. Nie idzie tu wcale o to, czy te przekonania są prawdziwe lub mylne; bo słusznie powiada John Stuart Mill, iż niepodobna, aby naród był dobrze rządzony, gdzie rząd jest przeciwny jego pojęciom prawdy i sprawiedliwości, chociażby nawet te pojęcia pod pewnym względem były fałszywe.

A więc precz Germani, którzy w imię swojej kultury chcecie nami rządzić!... Zostawcie nas z naszą ciemnotą, z naszemi błędami!

Nareszcie, rzecz najważniejsza, iż wyborcy i wybrani, pod względem politycznego wyznania wiary, powinni zawsze zostawać w zupełnej zgodzie. Z chwilą zniknięcia tej jedności, zrywają się wszelkie węzły wyborców z posłami. *A. N.*

Paryż d. 18. maja 1873.

# Czereśnie

**włoskie**, 1—3
słodkie i duże, codziennie świeże, otrzymuje i rozsyła na zamówienia od najmniejszych ilości.

# Świeże wody mineralne

ze **wszystkich zdrojowisk**
otrzymał i poleca
*handel towarów korzennych*
**K. Klimowicz**
ulica Wałowa l. 11.

---

**Do sprzedania**

# Majątek ziemski

**w powiecie Jasielskim**

przy gościńcu z Rzeszowa do Krosna, 5½ mili od stacji kolei w Rzeszowie, 4 mile od stacji kolei w Ropczycach, obejmuje około 330 morgów ziemi, z prawem patronatu w parafji, bez ciężarów. Z obszaru tego jest 100 morgów roli, około 200 morgów w równym górzystym położeniu do słońca, zaś około 30 morgów młodego lasu sosnowego, w części dębowego. Budynki prawie wszystkie nowo murowane, przy samym gościńcu **dwór obszerny murowany o piętrze**, w pięknym ogrodzie. Pocztę dwa razy na dzień odbierać można. Propinacja przynosi mniej więcej 500 zł. rocznie. Wiadomość udziela ustnie lub piśmiennie na listy opłacone p. **F. S.** sekretarz Rady powiatowej w **Krakowie** lub p. **Aszkenazy** ajent dóbr we **Lwowie**, plac Gołuchowskiego Nr. 10. 2393 1—3

---

**Wieś Ruszelczyce** w powiecie Przemyskim 700 morgów obszaru mająca, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. 2389 1—5

**Wieś Chrewta** w powiecie Leskim mająca 4 folwarki, jest każdego czasu do wypuszczenia.

Bliższa wiadomość u właściciela w Dubiecku.

---

W **Turynce** ¾ mili od Żółkwi przy gościńcu krajowym żółkiewsko-mosteńskim, jest do **sprzedania**

# Folwark,

składający się z 127 morgów żyznej ziemi w jednym obszarze z tego 19 morgów łąk, nowo wybudowanego domu mieszkalnego o 5 pokojach, 1 kuchni, spiżarni, piwnicy i budynków ekonomicznych obszernych z inwentarzem lub bez. Bliższa wiadomość u właściciela Leopolda Langa, ost. poczta Żółkiew. 2392 1—3

---

# Dwaj Adjunkci leśnictwa,

**akademicy**, którzy się mogli wykazać dobremi świadectwami, otrzymają natychmiast posady w lasach górzystych w Węgrzech. Ci powinni koniecznie posiadać język słowacki. Oferty do końca tego miesiąca przyjmuje pod znakiem: **E. 6024**, Annoncen-Expedition Rudolf Mosse we Wiedniu. 2301 5—6

---

# Zum Mozart

założony w r. 1860 w Wiedniu, Stadt, Freisingergasse Nr. 4.
**„Goldenes handln“**
**Tanio sprzedawać lecz często.**
Najnowsze materje na suknie damskie, szale i chustki na porę wiosenną **w wielkim wyborze.**
WYŁĄCZNY SKŁAD
czarnych materji.
Wzory franco. 2036 7—?
*Schmollinger & Euböck.*

---

2354 **Poszukuje się** 2—3

# dwóch leśniczych.

Zgłosić się do Zarządu dóbr **Podkamień**, poczta **Rohatyn.**

---

Główna wygrana

# 250.000 złr.,

**najniższa wygrana 175 złr.**
**Dnia 3. czerwca 1873**

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z roku 1864 w sumie 120 mil. zł.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 250 000 złr., 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 175 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 250.000 złr. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł., w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się, do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

2359 2—4 **J. Breycha**
w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

---

# „BUKEYE“

**Adr. Platt & Comp. w Nowym Jorku.**

Najlepsze **żniwiarki** w świecie! Niedoporównania i kombinowanemi! W Austrji, Węgrzech jest tychże przeszło 300 w ruchu z zadowoleniem! Świadectwa, pochwały, rzeczoznawcze wyroki i polecenia w niezliczonej ilości.

C E N Y:

| | |
|---|---|
| **Kosiarka** (New Model) . . . . | zł. 350 |
| **Żniwiarka** z przyrządem do odkładania i grabiami . . . . . . | „ 500 |
| **Kombinowana kosiarka i żniwiarka** . . . . . . . . | „ 600 |

Do każdej maszyny dodają się części rezerwowe i dwa noże.

Jeneralna Ajencja: **Josef Oesterreicher** w Wiedniu, Akademiestrasse 3.

W Galicji przyjmują zlecenia: **PP. Krasicki, Krasiński i Spółka we Lwowie.**

**Zastrzega się przed naśladowaniem!** Każda maszyna zaopatrzona jest nazwą firmy **Adriance Platt & Co., Poughkeepsie N. Y.** 1940 21—24

---

# Straszne przesilenie giełdowe

udowodniło znowu dostatecznie, jak wielkie są straty dla tych, którzy używają swych pieniędzy do spekulacyj giełdowych. Chcąc bez pracy zrobić pieniądze, wypada przenosić grę w loterję nad inne spekulacje? Pan profesor matematyki **R. v. Orlice** w Berlinie, Wilhelmstrasse N. 5, postara się o to, że się wkładki nie zmarnuje. Dlatego należy się udawać do niego, który na zapytania udziela najchętniej swej instrukcji

**bezpłatnie i franco.**

I mnie dostał się w udziale znaczny kapitał, przez wygranie 2379 1—1

# TERNA.

Berno. **Józef Ebner.**

Zamówienia bezzwłocznie uskuteczniam.

---

# Kąpiele w Pistyniu

w każdym czasie słabych przyjmują. Koszta dziennie od jednej osoby za stancję, wikt, kąpiele i usługę kąpielową, wynoszą razem jeden reński 50 ct. w. a. 2391 1—1

**Antoni Bernaczek.**

---

# Essencja z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego. 1843 18—24

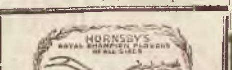
---

# Odezwa.

Upraszam wszystkich P. T. Panów, którzy będąc dłużnikami byłego handlu Zborowskich w Husiatynie i nieuiściwszy dotychczas długu, ze mną nie ułożyli się lub też z płaceniem rat zalegają, ażeby najdalej do 1. czerwca b. r. rzecz tę załatwili, w przeciwnym bowiem razie zmuszony byłbym do przedsięwzięcia energicznych kroków. 2376 2—2

*Longin Hruszkiewicz*, not. w Husiatynie.

---




Polecamy nasz dobrze
zaopatrzony skład

# NARZĘDZI i MACHIN ROLNICZYCH

tak własnego wyrobu jakoteż zagranicznych i nasz dobrze urządzony
**Warstat mechaniczny.**

Własnego wyrobu utrzymujemy:
**Pługi** różnych konstrukcyj
**Siewiarki** (Victoria Drill).
**Brony.**
**Młocarnie** do kukurudzy.
**Walki** do rozbijania grudy (Ringelwalzen) itd.

Przy wyrobie machin zwracamy uwagę naszą szczególnie na to, że takowe silne i odpowiednie do stosunków tutejszych są urządzone. 1931 8—?

**Langenhan i Clements**
w Czerniowcach.
Wyłączni zastępcy fabryki
**R. Hornsby & Sons**
Grantham w Anglii.

---

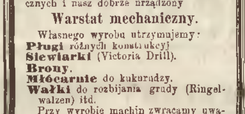
**NIEŻYT** grypy, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem
**PASTA pana BLAYN,**
**z pączków Sosny Morskiej.**

W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1827 26—32

---

# Wm. KNAUST,

**Wien, Leopoldstadt,**
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.



Etablirt: 1823. 1861 19—?

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuk, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

---

# KLACZ

ze źrebięciem do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża w kamienicy pod Nr. 29, ulica Sykstuska. 2386 1-1

---

## Ważne przed wystawą wiedeńską.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że otrzymałam świeży transport z własnej i innych pierwszorzędnych fabryk

# KWIATÓW PARYZKICH.

**Szczególniej do wszelkiego rodzaju ubrań wiosennych posiadam wielki wybór.**

Kwiaty moje tak pod względem ich dobroci jak i umiarkowanej ceny wytrzymają porównanie z najdoskonalszemi wyrobami tego rodzaju na wystawie wiedeńskiej.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam natychmiast. Upraszając o wyrażenie w zamówieniu: rodzaju kwiatów, ich kolorów i ceny. 2128 3—4

*Ceny w handlu moim są stałe.*

Biorącym większą ilość ustępuję stosowny rabat.

**L. K. TOŁOCZKO**
**Lwów 37. ulica Halicka.**

---

## Zakład hydriatyczny w Sasowie

od 1. maja otwarty na lato, jest zaopatrzony w dobrą traktjernię i wynajmuje dla gości kąpielowych mieszkania listowne, półkryty nowy powóz zakładowy do kolei w Złoczowie za cenę 2 złr. 50 centów. 2262 7—8

**Franciszek Medwey,**
Dyrektor zakładu.

---

# Maszyna parowa do sprzedania.

W młynie parowym Józefa Thomasa Syna we Lwowie, jest maszyna parowa o sile 20 koni, w najlepszym stanie, będąca jeszcze w ruchu, z dwoma kotłami każdy o sile 20 koni, z zupełnem urządzeniem i aparatem do ogrzewania, z powodu powiększenia zakładu do sprzedania. 2299 5—5

---

## Zmiana lokalu.

**TOWARZYSTWO**
**produkcyjne szewców**
**Praca**



zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że swój
**MAGAZYN**
**i pracownię obuwia**
dla dam, mężczyzn i dzieci
przeniosło z ulicy Wałowej l. 4
*na ulicę Halicką naprzeciw Sądu (Kryminału) l. 28.*

Obuwie znajdujące się na składzie jest trwałe, zgrabne, z najlepszego materjału i starannie przez członków Towarzystwa sporządzone po cenach bardzo przystępnych.

Składając dzięki Szanownej Publiczności za dotychczas doznane względy, starać się będziemy i nadal na takowe sobie zasłużyć.

Zamówienia z prowincji wykonują się z największą starannością. Kupującym w większej ilości od 6 par, opuszcza się znaczny rabat. 2265 4-6

---

**Dentysta-Magister**
**z Wiednia**

# M. Grünzeid

obecnie zamieszkały przy ulicy Halicko-Wekslarskiej, gdzie handel bławatny p. Wojczyńskiego, **wprawia Zęby** po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

**Ból zębów** uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 2157 3—?

---

**Świeżość, Piękność i Młodość**
nadaje twarzy i powłoce ciała

# CRÊME-ORIZA

**DE NINON DE LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
*207, ulica Saint-Honore w PARYŻU*
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 1817 23—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

---

# Taninowa terpentyna

wyrabiana z pary przez **Th. Höhenbergera** w **Wrocławiu**, uznana od wielu lat za najskuteczniejszy środek przeciw

**podagrze, reumatyzmowi i słabościom nerwów.**

*Nabyć można w flaszkach oryginalnych po 1 zł. 80 ct. 75 ct.*

*We Lwowie w apt.* **Jakóba Piepesa** *przy placu Bernardyńskim, w Stryju u* **L. Gärtnera.** 2374 1-4

---

# JAN WALLACH

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w początkach stycznia 1873 przeniósł swój od 30 lat w kamienicy pod l. 154 w rynku znajdujący się

# Skład sukna i towarów wełnianych

do kamienicy pod l. 33 nową rynek, gdzie dawniej była cukiernia pp. Pollo i Sp., i poleca na każdą porę w największym wyborze:

**Wszelkie gatunki sukna w kolorach jednostajnych i nakrapianych, sukna i materje uniformowe i liberyjne,**

**najnowsze materje modne**

na ubrania męzkie i damskie, na paletoty, żakiety i t. d.

**Tak zwane drap des dames, watmole, kołdry, pledy i t. d.**

w najnowszych deseniach i kolorach

**po najumiarkowańszych stałych cenach.**

Wszystkie te materje są sprowadzane z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. 2084 11—12

Wszelkie zamówienia zamiejscowe bywają najspieszniej i najstaranniej wykonane, jakoteż na żądanie próbki materyj przesyłane.

---

# Trenczyn-Cieplice

## w Węgrzech.

Od wieków znane i w całym świecie słynne Cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Uznane i wypróbowane skutki: w goścu, dnie, newralgiach, porażeniach, chorobach skórnych i kostnych, zołzowych i kiłowych.

Pora kąpielowa **rozpoczyna się 1. maja** i trwa do końca września.

Dla przyjęcia gości służy kilka wygodnie urządzonych wielkich hoteli wielkie domów prywatnych. Na miejscu znajduje się stacja telegraficzna i poczta, apteka, restauracja, i kawiarnie, teatr, w którym codziennie przedstawienia, dobrze obsadzona orkiestra.

Lekarze kąpielowi: Dr. S. *Ventura*, krol. pruski radca zdrowia i Dr. *Edward Nagel* z Wiednia.

2140 7-12 **Z Zarządu dóbr Jego Ekscelencji Barona v. Sina.**

---

# GOŚCIEC i PODAGRA

leczą się w 24 godzinach przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE**, uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuskich, jako to pp. **Chomel**, **Double**, **Velpeau**, **Lisfranc** etc. — Skład główny w Paryżu w aptece *Pelletier rue Jacob 45*; we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasch*; w Brodach w aptece p. *M. Kullak*; w Krakowie w aptece *J. Trauczyńskiego*. 1848 6—6

---

# Cement portlandzki.

**Prawdziwy angielski cement portlandzki,**
**Grodzicki cement portlandzki,**
**Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,**

**w najlepszej jakości, po najtańszych cenach utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji**

# August Schellenberg

**we Lwowie.**

1915 23—24

---

# Dla cierpiących na wypadanie włosów.

(N. 9731.) Poświadczam niniejszem, że w lutym r. b. rozpocząłem kurację przeciw wypadaniu włosów podług metody pana **Edmunda Bühlingen, specjalisty dla cierpiących na wypadanie włosów i chorób skóry w Lipsku**, Brüderstrasse 28. part. *) i teraz po ośmiu miesiącach używaniu tej kuracji posiadam zupełnie włos bujny tak dalece, że nie potrzebuję używać peruki. Dlatego kurację pana Bühlingen wszystkim na włosy cierpiącym jak najlepiej polecić mogę.

Fischbach na Szląsku ¹³/₉. 1872.

**Henryk Ilgner**, pleban.

*) Listy z dokładnym opisem słabości przy dołączeniu kilka wypadłych włosów w celu dochodzenia mikroskopijnego, uprasza się przysyłać franco pod powyższym adresem. 2360 1—1

---

LWOWSKIE

# TOWARZYSTWO STOLARSKIE

**we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 131 st. l. n.**

poleca swój

własnemi z NAJSUCHSZEGO MATERJAŁU i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

# SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

**luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karnyszów i kutasów do okien; jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych**

*po cenach stałych i niskich.*

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2202 8—8

---

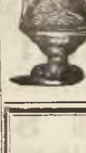
## Towarzystwo lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei.

# Doniesienie.

Wkrótce oddaje się budowa większych i mniejszych mostów w przedsiębiorstwo. O czem pp. przedsiębiorców niniejszem się uwiadamia.

2383 2-3 **Dyrekcja ruchu.**

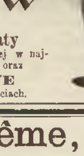
---



**Handel porcelany i szkła**

# Edwarda Gebhardta we Lwowie,

poleca 2251 4-6
**po najtańszej cenie**
największy wybór
**WAZONÓW**
**na bukiety**
**i doniczek na kwiaty**
z porcelany, szkła i masy kamiennej w najnowszych fasonach i deseniach, oraz
**KULE OGRODOWE**
w różnych kolorach i wielkościach.



---

# Glycerin-Crême,

najlepszy środek do odświeżenia i czyszczenia skóry i twarzy
**H. Kielhausera w Grazu.**

Zarody piegów, plam i nieczystości skóry nie tkwią w skórze powierzchniej, lecz w tkankach niżej leżących, które nie przypuszczają wsiąkania płynów i tłustych substancyj, przeto znane dotąd środki toaletowe (wody, pomady i t. p.) działały jedynie na skórę powierzchną. — **Glycerin-Creme** zapomocą swej jędrności wsiąka z łatwością przez wszystkie warstwy skóry i oczyszcza takową od wszystkich piękności szkodzących płodów, czyni skórę delikatną i białą i nadaje jej młodzieńczą świeżość. Poleca się wszystkim, którzy się starają o posiadanie płci czystej i pięknej.

Cena flaszki **1** zł. a. w.

# Najlepsze mydło glycerynowe

złożone obficie z glyceryny i aromatycznych składów ziołowych dla delikatnej i miękkiej skóry do codziennego użytku jako najlepsze mydło toaletowe.

Cena sztuki **35** ct. a. w. 1967 8—10

## Paryski proszek damski

nadaje w okamgnieniu płci bieli, gładkości, delikatności a po goleniu usuwa nieznośne pieczenie lepiej, jak wszystkie środki kosmetyczne.

Cena **50** ct. a. w.

**Mydło balsamiczne Mekka**, niezrównany produkt chemii toaletowej, odznaczające się przez swą skuteczność czyszczącą, przytem nie drażni a ma pyszny zapach. Wielka sztuka 50 ct. a. w.

**Styryjski ekstrakt tłuszczu roślinnego** na porost i utrzymanie obfitych włosów. Flaszka 60 ct. a. w.

**Francuski środek do farbowania włosów na głowie i brodzie.** Takowym można bez szkodliwych wpływów dla zdrowia w kilku minutach pofarbować włosy na brodzie lub głowie na brunatno lub czarno. Od wielu lat wypróbowany środek w szkatułce po 1 zł. 50 ct. a. w.

*Główny skład dla Galicji we Lwowie w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.*

---



# Uwiadomienie.

Niżej podpisany ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności,

**że otrzymał właśnie z Paryża**

# maszynę do miarobrania głowy

(Conformateur),

całkiem nowej poprawnej konstrukcji, którą jakąkolwiekbądź formę głowy całkiem dokładnie odrysować można, aby za pomocą drugiej maszyny, którą się kapelusz formuje, tenże tak na głowę pasował, aby najmniejszego bolu ani ciśnienia nie sprawiał.

Otrzymałem także transport prawdziwego francuskiego **Pliszu**, który swym pięknym i trwałym czarnym kolorem przed wszystkiemi innemi się odznacza.

Będąc w posiadaniu dopiero co wzmiankowego materjału, a osobliwie **nowej poprawnej maszyny do miarobrania głowy**, jestem w tem miłem położeniu, wszystkim szanownym Panom zamawiającym usłużyć jak najlepiej.

Na ostatek uwiadamiam, że wszelkie zamówienia podług form, jakie w każdym sezonie we wszystkich głównych miastach Europy istnieją, lub też każdej innej dowolnej, przyjmuję, które punktualnie i najgustowniej uskuteczniam.

Oprócz zamówień na kapeluszy z filcu, materji i kapeluszy jedwabnych, przyjmuje moja fabryka zamówienia na wyrób kapeluszy męzkie i dla dzieci wszelkiego rodzaju, ze słomki florentyńskiej, angielskiej, belgijskiej i plecionki chińskiej w dowolnych formach.

Również utrzymuję obfity skład prawdziwych kapeluszy męzkich i dla chłopców florentyńskich prawdziwych.

Wszystkie powyżej wymienione gatunki kapeluszy sprzedają się hurtem i pojedynczo.

Kapelusze damskie, męzkie i dla chłopców we wszystkich fasonach sprzedaję po cenach od 1 zł. a. w.

Chapeaux claque tybetowe i atłasowe francuskie są w znacznym wyborze na składzie. 2345 2-?

**Franciszek Fiala**, **naprzeciw kościoła Jezuickiego we Lwowie.**

## Pomieszkanie.

Cztery pokoje, kuchnia na dole i cztery pokoje z kuchnią na 2giem piątrze do najęcia od 1. czerwca ulica Krasickich Nr. 12. 2—3

## Maszynista

egzaminowany, chlubnemi świadectwami mogący się wykazać, poszukuje miejsca we Lwowie lub też na prowincji. 2360 2—3

Bliższa wiadomość pod adresem:

**T. K. Kałusz.**

## Majątek,

składający się z 1800 morgów pola, kilku folwarków, 400 morgów łąki, 200 morgów lasu, o półtorej mili od kolei, przy murowanym gościńcu, w powiecie jarosławskim, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość we Lwowie, ulica Czarneckiego nr. 1, u właściciela. 2323 3-3

## Med. Dr. Izydor Nimbin

**z Tłumacza,**

mieszka teraz w **Stanisławowie,** w domu p. Chuderskiego na Iszem piętrze. 2370 3—3

## HEMOROIDY

**LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.**

**Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz** 1811 18—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

**Dra. LEBEL w Paryżu.**

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr. We Lwowie w apt. p. Mikolasch w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

## Pensjonowany Kapitan,

Polak, kawaler, 40 lat liczący, poszukuje miejsca jako sekretarz i zastępca większego dworu; lub też jako rządca wydzierżawionych dóbr i t. p.

Takowy będąc synem obywatela wiejskiego jest nietylko ze stosunkami krajowemi, ale także i z ogólnem gospodarstwem zupełnie obznajomionym. 2302 5—5

Do zawiązania bliższej korespondencji, uprasza się listy pod adresem: **„Felix 417"** do Administracji Gazety Narodowej przesyłać.

## Rzyj,

*(Leindoter)* *(Lnianka)*

na zamówienie, świeżo młócony, nasienie czyste po 7 złr. cetnar rozsyła skarb **w Byszowie,** poczta **Horożanka,** czas siejby do końca czerwca. Po 25 funtów na morgę. 2310 2-3

## Dr. Schwaigera

**Wegetabiliczny ekstrakt**

leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe, osłabienia siły męzkiej w przeciągu 4 tygodni. Inne słabości płciowe w najkrótszym czasie. Flakonik 2 zł. wraz z przepisem użycia. Korespondencje wprost bez pobrania pocztowego. 2163 5—6

**Dr. Schwaiger.**

Wien, VII. Schottenfeldgasse 60.

## Na sprzedaż

**Młyn** o 5ciu kamieniach na żywej wodzie, latem i zimą jest w ruchu, który może być przerobiony na sztuczny czyli amerykański, co najmniej o sile 60 kamieni, za który teraz, gdyby był przerobiony, ofiarują kupcy 6000 złr. a. w. za roczny czynsz dzierżawy

**Folwark** do sprzedania lub wydzierżawienia 150 mor. ornej ziemi. Zgłoszenia frankowane przyjmuje Norbert Stoimski — ulica Kręta Nr. 10 na dole lewe drzwi, część I. Halickie we Lwowie. 2334 3—3

## Słabości Piersiowe.

**SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA**

pp. GRIMAULT i Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje, kaszel najuporczywszy i potnienie nocne a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. 1834 24—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. [illegible]. W Brodach w apt. p. [illegible]. W [illegible] w aptece p. Schaitera. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug Gallego i Lud. Spiessa.

## Nauczycielka Polka,

biegła w swym zawodzie, posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę, szuka umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli Wna Man-[illegible] l. 3. Halicka, we Lwowie. 2368 2—4

## Kawaler Polak

**w 30tym roku życia!**

posiadający dziesięcioletnią praktykę w zawodzie **rachunkowym i gospodarczym,** odbytą w kraju i zagranicą w największych majątkach ziemskich i industryjnych wzorowo administrowanych, a ostatecznie dla uzupełnienia różnorodnej wiedzy rachunkowej ukończony akademik nauk komercjalnych, mogący się wykazać najzaszczytniejszemi świadectwami, **poszukuje zaraz lub od 1. lipca r. b. w kraju lub za granicą posady, czy to w dobrach ziemskich, fabrycznych, bankowych** lub dla czynności handlowych i przemysłowych jako rewident rachunkowy, dysponent, rachmistrz, kasjer albo kontrolor. **W razie potrzeby za kaucją.** Bliższa wiadomość u J. Birklego w Rynku Nr. 40 we Lwowie. 2368 2-2

## PAPIER RIGOLLOT

*musztarda w liściach*

**do Sinapizmów**

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1809 32—48

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałosci* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

## Byczki,

2213 3-3

czystej krwi holenderskiej po importowanym i premiowanym buhaju, są do nabycia w Wiszniowej (5 mil od Rzeszowa). Czarno-biało-srokate $2^1/_2$ lat 1 sztuka, srebrno-popielata z białem 14—12miesięczne sztuk 3. Zgłosić się do p. *Dyszyńskiego, kasjera w Wiszniowej,* poczta *Strzyżów.*

W Paryżu, Londynie i Wiedniu

**wyszczególnione wielkim złotym medalem**

## OBRAZY OLEJNE

drukowane

**przedstawiające świętych, rozmaite typy, portrety, pejsaże, kwiaty, owoce, zwierzęta i polowania**

nabyć można w bardzo wielkim wyborze

w nowo otworzonym składzie sztuk pięknych

## Ignacego Frieda

2305 1—3

*ulica Skarbkowska l. 7 w domu aptekarza pana Ruckera*

**za spłatą w miesięcznych ratach.**

Na żądanie przesyła się tekę zawierającą wzory obrazów do pomieszkan.

## 1873.

**Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich**

zaopatrzywszy swój

**wyłączny skład wód mineralnych naturalnych**

pod kontrolą i opieką władz sanitarnych miejscowych i komisji Balneologicznej będący, w świeże tegorocznego czerpania

**Wody mineralne naturalne krajowe i zagraniczne**

Jak również wszelkiego rodzaju **sole i mydła** do kąpiel używane, poleca takowe po cenach nader umiarkowanych

2235 4—6 **J. Wentzl,** *Halickie nr. 15. nowy.*

Mein weltberühmtes 2041 8—13

## Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9

Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. $10^1/_2$; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.

**Carl Simon,** **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid Heilmethode. **Wien, 11. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

## Kąpiele mineralne

## Morawskie-Cieplice

(ciepły, żelazo zawierający szczaw)

połączone z **kuracją żętyczną i zakładem inhalacyjnym,** oddalony od miasta 20 minut i stacji kolei północnej Weisskirchen, otwarty został tego roku.

**dnia 18. maja.**

O pomieszkania i inne stosunki kuracyjne udziela najchętniej wiadomości

*Przełożony zakładu leczniczego:*

2949 2—3 **Dr. med. Georg Hadinger.**

## MIGRAINES ET NÉVRALGIES

PAULINIA FOURNIER.

Od 1840 r. jest środkiem popularnym przeciw **NEWRALGIOM, GASTRALGION,** a szczególniej **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzenia których wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom nerwowym i wyniszczeniu. Działania jej sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryzkiego, a mianowicie pp *Troutseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barther* etc.

N. B. Wystrzegać się fałszerstw i naśladowania, które są tem liczniejsze, im większego ten środek nabywa powodzenia. 2275 2-24

Skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy d'Anjou St. Honore, 56.

We LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego.

Galicyjskie Towarzystwo

## Parcelacji i Budowy

podaje do publicznej wiadomości, iż w dobrach swych

## B E S K O

**w powiecie Sanockim przy bitym gościncu na linii zatwierdzonej Zagórsko-Grybowieckiej** położonych, ma następujące FOLWARKI do SPRZEDANIA:

1) *Folwark obejmujący 880 morgów* żyznej roli, wybornych łąk i lasu, z pięknym parkiem, domem mieszkalnym o 14 pokojach i licznemi budynkami gospodarskiemi w bardzo dobrym stanie.

2) *Folwark obejmujący 350 morgów* żyznej roli i wyborowych łąk z budynkami murowanemi w bardzo dobrym stanie i gorzelnią z całym aparatem.

3) *Folwark rozległy na 166 m.* roli i łąk z tartakiem, foluszem i młynem.

4) *Folwark mający 297 m* roli i łąk. Oprócz tego

5) *Do morgowej rozprzedaży 192 m.* żyznej roli i 539 morgów wyborowych łąk. 2221 3-3

6) *Las mięszany jodłowy i bukowy* mający przestrzeni 2725 morgów.

Obszar folwarków stosownie do umowy z nabywcami może być zwiększony, a nawet całe dobra ryczałtem sprzedane. Dogodne warunki wypłaty na udzieleniu kredytu oparte, zapewniają się nabywcy. Las dodanym być może do folwarków częściowo lub w całości, albo osobno w całości lub częściach sprzedanym.

**Szczegółowego opisu na zapytanie franco, udzieli bióro „Galicyjskiego Towarzystwa Parcelacji i Budowy" nr. 19. w Krakowie.**

## Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45. 1850 15—

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Towarzystwo angielsko- niemieckie

Żniwiarki i kosiarki.

## 135 złr.

**Grabie Howarda i spychacze**

utrzymuje na składzie

## Werner & Comp.

**we Lwowie, Nowy świat Nr. 25,**

również różne gatunki **pługów i ruchadeł, plewiacze, obsypniki, ekstyrpatory, siewniki, młynki, kerratry, młócarnie, wialnie** i inne. 2222 7-12

C. W. RUNDE.

## Francuskie kamienie młyńskie

**po umiarkowanych cenach**

pod gwarancją najlepszej jakości francuzkiej dla młynów wszelkiego rodzaju z pokrywami cementowanemi, bardzo trwale wyrobione,

**Jedwabne gaze młyńskie**

po cenach fabrycznych. Skład Gebr. Homberger (Szwajcarja) najlepsze niemieckie kamienie młyńskie, skład kół i czopów z Katzenstein, również angielskie bile stalowe, poleca do łaskawego uwzględnienia fabryka 2268 6—10

**Julius Scholz we Wrocławiu**

*Mathiasstrasse Nr. 17.*

## Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 4 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 1824 8—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak.

## SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysyłek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1916 23—24

**August Schellenberg we Lwowie.**

**C. k. uprz. kolej Karola Ludwika.**

## Obwieszczenie.

Z dniem 13. maja rb. aż do dalszego rozporządzenia zaprowadza się

**ruch towarowy związkowy**

między większemi stacjami południowo-rosyjskich kolei z jednej strony i koleją Karola Ludwika, jakoteż koleją północną cesarza Ferdynanda z drugiej strony pod nazwą:

**„południowo-rosyjsko-austrjacki"**

zaś między większemi stacjami południowo-rosyjskich kolei z jednej strony i górno-szląską koleją, jakoteż Berlińsko-Szczucińską koleją z drugiej strony, pod nazwą:

**„południowo-rosyjski-północno-niemiecki".**

Stacje, które do tego ruchu związkowego są przyłączone, jakoteż dotyczące bliższe szczegóły powziąść można z dotyczącego regulaminu i taryf, które nabyć można w dyrekcji ruchu we Lwowie, w naszych stacjach związkowych jakoteż w ekonomacie naszej jeneralnej dyrekcji we Wiedniu.

Lwów w kwietniu 1873.

**Dyrekcja ruchu.**

2363 3—3

Ces. król. uprzyw. galicyjski

## Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

**ASYGNACJE KASOWE**

**5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i**
**6 „ „ 30 „ „ „**

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

## LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

1880 8—?

**Dyrekcja.**

## Bank Lwowski

wydaje

## ASYGNATY KASOWE

i oprocentowuje takowe począwszy od **1. lutego 1873** po

**6%** za 14 dniowem wypowiedzeniem
**7%** „ 30 „ „

Wszystkie w obiegu będące $6^1/_2$% asygnaty kasowe oprocentowują się począwszy od dnia 1. lutego 1873

**po 7%.**

1896 9—?

Asygnaty kasowe **Banku Lwowskiego** wypłaca **bez potrącenia prowizji** w **Wiedniu,** wiedeński Wechslerbank, w **Pradze,** pragski Wchselerbank, w **Peszcie,** bank Peszteński i w **Tryjeście** ogólny bank Tryjesteński.

DYREKCJA.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.